

O (nie)rzetelności inkwizycyjnego procesu karnego w świetle prawa europejskiego

Karolina Piech, Uniwersytet Wrocławski

ORCID ID: 0000-0001-8651-3998

Streszczenie

Artykuł dotyczy jednej z elementarnych zasad procesu karnego – rzetelności procesu – w ujęciu konwencyjnym i konstytucyjnym. Autorka analizuje pojęcie *fair trial*, zarówno *sensu stricto*, jak i *sensu largo*, wyszczególniając jego najistotniejsze elementy. Następnie rozważa, czy obecnie funkcjonujący w Polsce model procesu karnego, bogaty w instytucje o charakterze inkwizycyjnym, nie stoi w sprzeczności z zasadą rzetelnego procesu. Aby udzielić odpowiedzi na stawiane przez siebie pytania, analizuje normy Kodeksu postępowania karnego, zestawiając je w szczególności z zasadami bezstronności, obiektywizmu oraz równości stron procesowych, stanowiącymi części składowe pojęcia rzetelnego procesu.

Słowa kluczowe: rzetelność, proces karny, bezstronność, sądownictwo, obiektywizm

On (un)reliability of the inquisitional criminal trial in the light of European law

Abstract

The article deals with one of the elementary principles of the criminal trial – reliability of the trial – in conventional and constitutional terms. The author analyses the concept of fair trial and details the most important elements. Then she considers whether the currently existing model of the criminal trial in Poland, rich in inquisitional institutions, is compatible with the principle of a fair trial. She analyses the norms of the Code of Criminal Procedure, compares these regulations with principles of impartiality, objectivity and equality of procedural parties that are part of the concept of a fair trial.

Keywords: reliability, criminal trial, judiciary, objectivism, impartially, fair trial

Zamiast wstępu

„A cóż istnieje sprawiedliwszego, niż się bronić (...)?” – rzekł przed wieloma laty Cyrus II Wielki, władca Persji z dynastii Achemenidów, twórca Imperium Perskiego (Głombiowski, Burliga, Marchewka, Ryś 2014: s. 97). W tej krótkiej wypowiedzi podkreślana jest ogromna wartość sprawiedliwości oraz – bardzo szeroko niekiedy ujmowanego, nie tylko w znaczeniu normatywnym – wpływającego z niej prawa do obrony. Obie te wartości mają do dziś niebagatelne znaczenie, zwłaszcza w sytuacji znacznego zagrożenia praw, wolności i dóbr osobistych jednostki, w które może godzić nie tylko bezprawna ingerencja wojsk obcego państwa, jak wydarzyło się w przeszłości, lecz także sam proces karny, w którym oskarżonemu zarzuca się popełnienie przestępstwa. Trzeba jednak podkreślić z całą stanowczością, że owa ingerencja jest konieczna, ma bowiem na celu realizację jednej z podstawowych funkcji prawa karnego – funkcji ochronnej – na którą składa się ukaranie sprawcy (retribucja), prewencja indywidualna oraz generalna, jak również zabezpieczenie społeczeństwa przed przestępnymi działaniami lub zaniechaniami niekiedy bardzo niebezpiecznych sprawców. Jednakże owa „konieczność” powinna być realizowana w odpowiedni sposób, który w literaturze przedmiotu nazwano trafnie dwoma słowami: *fair trial* (Gliniecki 2007: s. 61).

Aby ów *fair trial* zagwarantować, instytucje Unii Europejskiej nie pozostały bierne, ustanawiając regulacje, które obligują państwa członkowskie do odpowiedniego ukształtowania modelu procedury karnej. Zgodnie z dominującym w doktrynie prawa karnego procesowego stanowiskiem, za najważniejszą z tych regulacji jest uznawana norma statuowana przez art. 6 Konwencji Rady Europy o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Konwencja 1950: art. 6), która co prawda nie stanowi aktu prawnego Unii Europejskiej, lecz została inkorporowana do unijnego porządku normatywnego (Kornobis-Romanowska 2001: s. 290). Przepis ten przyznaje każdemu człowiekowi prawo do rzetelnego procesu, bez względu na jurysdykcję, rodzaj procesu (cywilny bądź karny), czyn o jaki toczy się sprawa czy też jego pozycję procesową. Już we wstępie niniejszej pracy należy podkreślić, że to przede wszystkim oskarżonego, jako – co do zasady – najbardziej „zainteresowanego” przebiegiem oraz wynikiem prowadzonego przeciwko niemu procesu, powinny chronić zasady gwarancyjne rzetelnego modelu procedury karnej.

Nie sposób jednak zapomnieć o tym, że model procesu karnego w danym państwie – również w Polsce – nie stanowi swego rodzaju *constans*, lecz ciągle ewoluuje. Niebagatelny wpływ na kształt owego modelu ma polityka karna prowadzona w określonym

czasie, którą z kolei determinują nie tylko poziom przestępczości i rodzaj popełnianych przez sprawców przestępstw, ale również – a nawet przede wszystkim – cele sprawującego władzę ugrupowania politycznego. To wszystko sprawia, że model procedury karnej zmienia się niekiedy bardzo drastycznie, tak jak wydarzyło się w polskim porządku normatywnym, kiedy za sprawą jednej nowelizacji odstąpiono od zasady kontrydiktoryjności celem wprowadzenia względnej inkwizycyjności rozprawy głównej. Mając na uwadze charakter tych zmian, które przyznają sądowi prawo znacznego wpływu na bieg poszczególnego procesu, oraz – pośrednio – na sytuację procesową oskarżonego, warto zadać pytanie, czy obecnie funkcjonujący w Polsce model procedury karnej pozwala na pełną realizację zasady rzetelnego procesu. Innymi słowy należy rozważyć, czy między funkcjonującym obecnie w polskim porządku prawnym modelem procedury karnej a *fair trial* można postawić znak równości. Niniejsza praca będzie się zatem koncentrować na rozstrzygnięciu następującego problemu: czy inkwizycja może być rzetelna?

***Fair trial* i jego elementy**

Na początek warto przytoczyć treść art. 6 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, statuującej instytucję rzetelnego procesu karnego. Ma ona bowiem charakter nadrzędny, a w jej skład wchodzi normy podrzędne. Co więcej, w doktrynie prawa karnego procesowego powstają liczne spory odnośnie do zakresu pojęcia *fair trial* – czy obejmuje ono jedynie treść art. 6 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (EKPC), czy też cały art. 6, czy może również bogate orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC). Zanim jednak nastąpi jakakolwiek analiza treści pojęcia rzetelnego procesu, należy wskazać *expressis verbis* na brzmienie omawianego przepisu:

1. Każdy ma prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą, przy rozstrzyganiu o jego prawach i obowiązkach o charakterze cywilnym albo o zasadności każdego oskarżenia w wytoczonej przeciwko niemu sprawie karnej. Postępowanie przed sądem jest jawne, jednak prasa i publiczność mogą być wyłączone z całości lub części rozprawy sądowej ze względów obyczajowych, z uwagi na porządek publiczny lub bezpieczeństwo państwowe w społeczeństwie demokratycznym, gdy wymaga tego dobro małoletnich lub gdy służy to ochronie życia prywatnego stron, albo też w okolicznościach szczególnych,

- w granicach uznanych przez sąd za bezwzględnie konieczne, kiedy jawność mogłaby przynieść szkodę interesom wymiaru sprawiedliwości.
2. Każdego oskarżonego o popełnienie czynu zagrożonego karą uważa się za niewinnego do czasu udowodnienia mu winy zgodnie z ustawą.
 3. Każdy oskarżony o popełnienie czynu zagrożonego karą ma co najmniej prawo do:
 - a. niezwłocznego otrzymania szczegółowej informacji w języku dla niego zrozumiałym o istocie i przyczynie skierowanego przeciwko niemu oskarżenia;
 - b. posiadania odpowiedniego czasu i możliwości do przygotowania obrony;
 - c. bronięcia się osobiście lub przez ustanowionego przez siebie obrońcę, a jeśli nie ma wystarczających środków na pokrycie kosztów obrony, do bezpłatnego korzystania z pomocy obrońcy wyznaczonego z urzędu, gdy wymaga tego dobro wymiaru sprawiedliwości;
 - d. przesłuchania lub spowodowania przesłuchania świadków oskarżenia oraz żądania obecności i przesłuchania świadków obrony na takich samych warunkach jak świadków oskarżenia;
 - e. korzystania z bezpłatnej pomocy tłumacza, jeżeli nie rozumie lub nie mówi językiem używanym w sądzie (Konwencja 1950: art. 6).

W literaturze karnistycznej wskazuje się, że próba zdefiniowania pojęcia rzetelnego procesu jest związana z licznymi sporami o charakterze dogmatycznym. Jak słusznie jednak podkreśla Piotr Kardas, „jakkolwiek znaczenie pojęcia *rzetelny proces karny* dalekie jest wciąż od jednoznaczności, to bez ryzyka popełnienia większego błędu można przyjąć, iż termin ten wykorzystywany jest dla określenia odpowiadającego wymogom demokratycznego państwa prawnego standardu postępowania, innymi słowy do charakterystyki szeregu reguł służących zapewnieniu na należytym poziomie ochrony praw wszystkich uczestników postępowania karnego oraz wskazaniu wartości, jakie proces karny powinien respektować przy dążeniu do realizacji jego podstawowego celu” (Kardas 2010: s. 89–90). Paweł Wiliński twierdzi z kolei, że koncepcja rzetelnego procesu stanowi w istocie pewien sposób określenia modelu procesu karnego (Wiliński 2009: s. 352). Jest to model w rozumieniu gwarancyjnym, ma on bowiem na celu zabezpieczenie interesów stron procesowych i innych uczestników postępowania karnego przed nieuprawnioną ingerencją ze strony organów procesowych, czyli instytucji powołanych do ścigania przestępstw, organów postępowania przygotowawczego oraz sądów orzekających. W piśmiennictwie trafnie wskazano również, że ów gwarancyjny

model koncentruje się na powinności stworzenia takich regulacji proceduralnych, aby każda strona postępowania miała możliwość przedstawienia swoich racji sądowi w takich warunkach, które nie stawiają jej w sytuacji wyraźnie niekorzystnej w stosunku do jej przeciwnika procesowego (Pieszczek: s. 326).

Nie chcąc jednak wchodzić w spory dotyczące definicji pojęcia *fair trial* – pociągałoby to za sobą konieczność dokonania obszernej analizy znacznie przekraczającej rozmiary tej dość krótkiej pracy – należy mieć na uwadze, że coraz częściej w doktrynie prawa karnego procesowego *fair trial* jest ujmowany nie jako odrębna instytucja procesowa, ale jako pewien zarys modelu procesu, w skład którego wchodzi normy o charakterze zasad procesu karnego. Konieczne jest zatem wskazanie, jakie zasady zostały wyrażone w treści *fair trial* oraz poświęcenie szczególnej uwagi tym z nich, których kształt w największym stopniu zależy od formy procesu karnego przewidzianej przez akty prawne danego państwa (procesu kontradyktoryjnego lub inkwizycyjnego).

Po pierwsze, w literaturze przedmiotu wskazuje się, że rzetelny proces to proces legalny, czyli zgodny z obowiązującymi w danym państwie normami procesowymi oraz z zasadami sprawiedliwości, co zostało wyrażone w art. 6 EKPC następująco: „każdy ma prawo do sprawiedliwego (...) rozpatrzenia jego sprawy”. W doktrynie prawa karnego procesowego zasadę tę nazywa się również zasadą uczciwości procesowej, która „wymaga, aby organ procesowy w przypadku kolizji interesów wybrał rozwiązanie, które jest bardziej przyzwolite, nakłada też na organy procesowe obowiązek traktowania uczestników postępowania lojalnie i nakazuje respektować ich poczucie godności”, zwłaszcza w sytuacji kolizji zasad procesowych (Pieszczek: s. 328). Nakłada ona także na sąd obowiązek pouczenia oskarżonego o przysługujących mu uprawnieniach oraz ciążących na nim obowiązkach, ponieważ nie jest on merytorycznie przygotowany do prowadzenia swojej sprawy, w przeciwieństwie do oskarżyciela publicznego (zasada informacji procesowej). Po drugie, rzetelny proces to proces jawny, gdyż EKPC stanowi, że „każdy ma prawo do (...) publicznego rozpatrzenia jego sprawy”, a „postępowanie przed sądem jest jawne” (Konwencja 1950: art. 6). Proces rzetelny to również proces szybki i nieprzewlekły, w którym daną sprawę rozpoznaje się i rozstrzyga bez zbędnej zwłoki. Ponadto rzetelność procesu zawiera w sobie element niezawisłości sądu orzekającego, zarówno od stron sporu, jak i od organów państwa (Gołańczyński, Krzywonos 2002: s. 721).

Powyższe zasady z całą pewnością mogą być realizowane w pełni (a przynajmniej w wystarczającym zakresie, ich cechą jest bowiem tzw. optymalizacyjny charakter) zarówno w procesie kontradyktoryjnym, jak i procesie inkwizycyjnym. Nic nie stoi

na przeszkodzie, aby konkretny proces inkwizycyjny był procesem nieprzewlekłym (niekiedy tempo procedowania może być nawet szybsze niż w procesie spornym), zgodnym z obowiązującą procedurą, jawnym oraz prowadzonym przez niezawisły sąd. Rzecz ma się jednak inaczej z zasadą bezstronności i obiektywizmu oraz zasadami gwarancyjnymi dotyczącymi *sensu stricto* oskarżonego (podejrzanego, osoby podejrzanej), czyli zasadą domniemania niewinności oraz zasadą prawa do obrony. Zasady te znajdują szczególne, bardzo znaczące miejsce w art. 6 EKPC oraz w samej instytucji *fair trial*, ponieważ prawodawca wskazał nie tylko na same obowiązywanie tych zasad, ale określił ich treść, wyszczególnił ich elementy oraz wyznaczył ich granice. Zasada domniemania niewinności – jak podkreślono w literaturze – ma charakter absolutny i nie doznaje jakichkolwiek wyjątków, zakazuje zaś przesądzania, aż do prawomocnego wyroku, o sprawstwie oraz winie osoby, którą postawiono w stan oskarżenia (Waltoś 2008: s. 258). Zasada prawa do obrony stanowi zaś pewien zbiór uprawnień procesowych, które pozwalają na odpieranie stawianych zarzutów (obrona materialna) oraz na korzystanie z pomocy profesjonalnego obrońcy (obrona formalna) (Matan 2009: s. 91). Ich doniosłe znaczenie dostrzegł również ETPC stwierdzając, że prawo do obrony, mimo że nie ma charakteru absolutnego, jest elementarną podstawą gwarancji rzetelnego procesu sądowego (Wyrok 2001). Trybunał podkreślił również z całą stanowczością, iż „część składową” prawa do obrony stanowią dwie zasady, których realizacja w procesie o charakterze inkwizycyjnym budzi poważne wątpliwości: zasada równości stron procesowych oraz równości broni, które są „cechą sporu procesowego, który to pełni rolę istoty zasady kontradyktoryjność” (Sentysz 2015: s. 21). Z kolei wspomniane już zasady obiektywizmu i bezstronności są z nimi immanentnie związane, nakazują bowiem organowi procesowemu podejście do stron oraz do samego przedmiotu procesu bez jakichkolwiek uprzedzeń oraz bez uprzedniego nastawienia (Grzymisławska-Cybulska 2017: s. 16–17). Sąd orzekający nie może zatem „faworyzować” którejkolwiek ze stron toczącego się przed nim postępowania karnego, ale musi wyzbyć się wszelkiej stronniczości oraz osobistego, subiektywnego nastawienia do sprawy. Czy jest to możliwe w inkwizycyjnym (nawet względnie inkwizycyjnym) procesie karnym? Aby odpowiedzieć na tak postawione pytanie, należy dokonać analizy samej instytucji inkwizycyjności oraz niektórych przepisów Kodeksu postępowania karnego, zwłaszcza tych, których treść uległa zmianie w wyniku „dużej” nowelizacji Kodeksu z 2016 r.

Obiektywna i bezstronna inkwizycja?

Językowe znaczenie słowa „inkwizycja” wskazuje na to, że mamy do czynienia z organem prowadzącym postępowanie w sposób tendencyjny (*Słownik Języka Polskiego PWN WWW*), czyli nieobiektywny i stronniczy (*Ibidem*). Już sama słownikowa definicja „inkwizycyjności” zdaje się wykluczać obiektywne, bezstronne rozpoznanie sprawy oraz zagwarantowanie stronom równości broni w prowadzonym procesie karnym, z całą pewnością zaś słowo to jest nacechowane pejoratywnie. W literaturze karnoprocesowej podkreśla się, że jest niezwykle istotne, aby postępowanie karne toczyło się przed sądem „wolnym od podejrzeń o stronniczość”, jednak „jest przy tym oczywiste, że osiągnięcie stanu zupełnej bezstronności sędziego jest niemożliwe” (Leżak 2011: s. 39). Mając na uwadze optymalizacyjny charakter naczelnych zasad procesu karnego, należy stwierdzić, że owa bezstronność powinna być zagwarantowana w jak największym stopniu i w jak najszerszym zakresie (Skorupka 2017: s. 117). Warto zatem bliżej przyjrzeć się przepisom prawnym zawartym w polskiej ustawie karnej procesowej i udzielić odpowiedzi na pytanie: czy pozwalają one na realizację zasad obiektywizmu, bezstronności, równości broni oraz równości stron procesowych w najwyższym możliwym stopniu?

Na początek należy zaznaczyć, że obecnie funkcjonujący model rozprawy głównej – model o charakterze względnie inkwizycyjnym – został wprowadzony nowelizacją Kodeksu postępowania karnego (dalej k.p.k) z dnia 11 marca 2016 r. (Ustawa 2016/437). Derogowano wówczas instytucje o charakterze kontradiktoryjnym, dzięki którym proces karny stanowił spór równouprawnionych stron, przedstawiających swoje racje przed niezależnym, bezstronnym i obiektywnym arbitrem, co jest oceniane w literaturze karnistycznej zdecydowanie negatywnie (Skorupka 2017; Waltoś 2017). Przede wszystkim została wzmocniona pozycja sądu orzekającego, co wyraża się zwłaszcza w nałożeniu na przewodniczącego składu sędziowskiego obowiązku baczenia, aby wyjaśnione zostały wszystkie istotne okoliczności sprawy (Ustawa 2016/437: art. 366), przyznaniu członkom składu orzekającego prawa do zadawania pytań osobom składającym zeznania i wyjaśnienia pytań poza kolejnością (Ustawa 2016/437: art. 370) oraz nadaniu sądowi uprawnienia do wezwania oskarżyciela publicznego do uzupełnienia materiału dowodowego (Ustawa 2016/437: art. 396a). Co więcej – sąd ma również uprawnienie do przeprowadzenia dowodu z urzędu, na co wskazuje brzmienie art. 167 k.p.k. (Ustawa 2016/437: art. 167).

Już podczas bardzo pobieżnej analizy wymienionych przepisów nietrudno odnieść wrażenie, że sąd – jako organ orzekający – jest w pewnym stopniu „zainteresowany”

wynikiem prowadzonego przez siebie postępowania. Traci zatem posiadaną w postępowaniu kontrydktoryjnym cechę bezstronnego arbitra, wchodząc niejednokrotnie w rolę oskarżyciela publicznego, a jego zadaniem staje się również poszukiwanie dowodów, a nie tylko – jak zdaniem przeważającej części doktryny być powinno – ich obiektywna ocena. Z treści art. 167 k.p.k. wynika bowiem bezsprzecznie, że na sądzie ciąży obowiązek poszukiwania dowodów winy oskarżonego w sytuacji bierności oskarżyciela publicznego.

Już przedstawione wyżej regulacje prawne wskazują, że zasada równości broni, zasada równości stron procesowych oraz (w konsekwencji) zasada prawa do obrony doznają znacznego uszczerbku w obowiązującym stanie prawnym. Ponadto należy podkreślić, że prokurator dysponuje całym aparatem państwa, dzięki któremu może sprawniej i skuteczniej gromadzić dowody na niekorzyść oskarżonego. Mimo to, przeciwko oskarżonemu „zwrócić się” może również sąd, który nie tylko weryfikuje i ocenia przedstawiony w sprawie materiał dowodowy, lecz także sam bierze udział w jego gromadzeniu. W literaturze słusznie wskazuje się, że „najlepszą metodą poznania rzeczywistości jest dialektyczne badanie zjawisk, porównywanie ich wewnętrznych przeciwieństw i budowa syntezy na ich podstawie” (Waltoś 2008, s. 275). Podkreśla się też, że nawet najdokładniejsze, najbardziej sumienne badanie prawdy wyłącznie przez sąd orzekający nie doprowadzi do uzyskania materialnie i proceduralnie sprawiedliwego rezultatu, jeżeli będzie odbywać się bez udziału stron procesowych. „Ich jednostronne spojrzenia razem wzięte rzucają dopiero pełne światło na badane zjawisko. Oskarżenie jest więc tezą, a obrona antytezą. Wyrok zaś ma szanse stania się syntezą w poznaniu. Formą dialektycznego poznania jest właśnie kontrydktoryjność procesu” (Waltoś 2008: s. 275). Niestety, tak się nie dzieje w procesie inkwizycyjnym, który niejako „pozwała” oskarżycielowi publicznemu na niemal całkowitą beczynność. Sąd wykracza poza funkcję bezstronnego arbitra, tracąc przez to przymiot bezstronności i obiektywizmu. Zachwianiu ulega zasada równości broni oraz równości stron procesowych, która – choćby wskutek znacznej dysproporcji wiedzy prawniczej, potencjału organizacyjnego czy też środków finansowych między oskarżycielem a oskarżonym – jest zasadą trudną do zrealizowania nawet w kontrydktoryjnym procesie.

Jakby tego było mało, oskarżonego pozbawiono prawa do żądania ustanowienia obrońcy niezależnie od okoliczności wskazanych w art. 78 i 80 k.p.k. (obrona z urzędu, obrona na żądanie), co bez wątplenia godzi w jego prawo do obrony w znaczeniu formalnym oraz – pośrednio – w znaczeniu materialnym. Jak słusznie stwierdza się

w literaturze, „zmiana w tym zakresie, powiązana z zachowaniem zasady, że obecność oskarżonego na rozprawie głównej nie jest konieczna (art. 374 k.p.k.) może powodować dotkliwe skutki procesowe dla oskarżonych, których nie obejmie obrona obligatoryjna, a którzy są jednocześnie na tyle nieporadni, że nie potrafią racjonalnie ocenić sytuacji prawnej, w jakiej się znajdują” (Kluza 2018: s. 57).

W inkwizycyjnym procesie karnym nie ma zatem miejsca na zapewnienie każdej stronie rozsądnej sposobności przedstawienia jej sprawy oraz na stworzenie stronom – zwłaszcza oskarżonemu, jako stronie „słabszej” – takich warunków, które nie stawiają jej w położeniu substancjalnie niekorzystnym wobec strony przeciwnej, którą zwykle jest oskarżyciel publiczny. Już na płaszczyźnie ustawowej, czyli na gruncie modelowym, polski ustawodawca nie zabezpieczył równego traktowania stron, które jest przecież immanentnie związane z koncepcją *fair trial*.

Zamiast zakończenia

„Ni ludzi nie znasz, ni procesów historii – odrzekł zimno Konrad z Oleśnicy. – A to przekreśla cię jako inkwizytora. Powinieneś wiedzieć, Grzesiu, że zawsze są dwa bieguny. Jeśli będzie horrendalna legenda, to będzie i antylegenda. Kontrlegenda. Jeszcze bardziej horrendalna. Gdy spalę sto osób, za sto lat jedni będą dowodzić, że spaliłem tysiąc. Inni: że nie spaliłem nikogo. Za pięćset lat, jeśli ten świat potrwa tak długo, na każdym trzech z przejściem gadających o lochach, torturach i stosach przypadnie przynajmniej jeden błazen, według którego żadnych lochów nie było, tortur nie stosowano, inkwizycja była pełna kompasji i sprawiedliwa jak ojciec, karała nie srożej, jak tylko ojcowskim napomnieniem, a te wszystkie stosy to wymysł i heretyckie oszczerstwo. Rób więc swoje, Grzesiu, a resztę zostaw historii. I ludziom ją rozumiejącym. I nie mów mi, proszę, o sprawiedliwości. Nie dla sprawiedliwości została powołana instytucja, w której pracujesz” – pisał Andrzej Sapkowski w jednej z części *Trylogii husyckiej* zatytułowanej *Boży bojownicy* (Sapkowski 2004: s. 172). I mimo że cytowany fragment stanowi opis fikcyjnej rozmowy, która została przeprowadzona w snutej przez pisarza opowieści, należy czynić wszystko, aby podobny stan rzeczy nie stał się rzeczywistością, zwłaszcza w procesie karnym, w którym bardzo silnie ingeruje się w prawa i wolności jednostki – a konkretnie oskarżonego.

Należy zauważyć, że ani zasady kontradyktoryjności, ani zasady inkwizycyjności, nie można zrealizować w sposób zupełny w całym procesie, ani nawet w określonym jego stadium. Kontradyktoryjność stanowi bowiem „wartość liniową” (Giezek 2012:

s. 28) i powinna być realizowana w możliwie jak najszerszym zakresie. To właśnie kontrydiktoryjność procesu pozwala na prowadzenie postępowania w formie sporu równorzędnych, równouprawnionych stron, przedstawiających swoje racje i argumenty przed obiektywnym i bezstronnym sądem, pełniącym funkcję niezależnego arbitra.

Obecny kształt przepisów Kodeksu postępowania karnego, za sprawą nowelizacji przyjętej w 2016 r., czyni jednak „krok w tył” w dążeniu do jak najpełniejszej realizacji zasad obiektywizmu i bezstronności oraz zasady równości broni i równości stron procesowych, pośrednio godząc w zasadę prawa do obrony oraz zasadę domniemania niewinności. Oczywiście jest, że nie w każdym procesie owe zasady będą naruszone, wiele bowiem zależy od postępowania sądu orzekającego. Należy jednak negatywnie ocenić kształt obecnych przepisów prawnych, ponieważ dają one sądowi orzekającemu możliwość „zwrócenia się” przeciwko oskarżonemu wraz z oskarżycielem publicznym, co sprawia, że jednostka postawiona w stan oskarżenia niejednokrotnie musi się bronić przed zarzutami pochodzącymi od dwóch organów, dysponujących całym potencjałem państwa, dzięki któremu mogą udowodnić jej winę. W takiej sytuacji ciężko mówić o jakiegokolwiek bezstronności, obiektywizmie i równości oraz o należytej ochronie praw jednostki ze strony polskiego ustawodawcy. Warto więc podkreślić, że obecnie obowiązujące przepisy godzą w niektóre elementy normy zawartej w art. 6 EKPC. Odpowiadając na pytanie zawarte we wstępie niniejszej pracy, należy stwierdzić, że inkwizycja nie może posiadać przymiotu rzetelności w znaczeniu konwencyjnym, a między procesem inkwizycyjnym a *fair trial* trudno byłoby postawić znak równości.

Karolina Piech – magister, doktorantka w Katedrze Prawa Karnego Materialnego Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego; stypendystka Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w roku akademickim 2016/2017. Jej zainteresowania naukowo-badawcze dotyczą prawa konstytucyjnego oraz prawa karnego (przede wszystkim zagadnień nauki o przestępstwie, praw człowieka w procesie karnym oraz odpowiedzialności karnej lekarza).

Adres e-mail: karolina.piech@uwr.edu.pl

Karolina Piech – MA, a PhD student at the Department of Substantive Criminal Law in the Faculty of Law, Administration and Economy of the University of Wrocław; scholarship holder of the Minister of Science and Higher Education in the academic year 2016/2017. Scientific and research interests concern constitutional law and criminal law (first of all, the issues of crime science, human rights in criminal proceedings and criminal penal liability).

E-mail: karolina.piech@uwr.edu.pl

Bibliografia

- GIEZEK Jacek (2012), *Adwokatura jako uczestnik procesu legislacyjnego*, Warszawa.
- GLINIECKI Wojciech (2007), *Przyspieszanie i usprawnianie postępowania karnego a ochrona interesów pokrzywdzonego*, „Prokuratura i Prawo”, nr 2.
- GŁOMBIOWSKI Krzysztof, BURLIGA Bogdan, MARCHEWKA Anna, RYŚ Anna (2014), *Wychowanie Cyrusa*, Wrocław.
- GOŁACZYŃSKI Jacek, KRZYWONOS Andrzej (2002), *Prawo do sądu*, w: Bogusław Banaszak, Artur Preisner (red.), *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, Warszawa.
- GRZYMISŁAWSKA-CYBULSKA Maria (2017), *Bezstronność sądu i sędziego jako element budowania zaufania do władzy sądowniczej*, „Przegląd Sejmowy”, nr 5.
- HOFMAŃSKI Piotr, WALTOŚ Stanisław (2017), *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa.
- KARDAS Piotr (2010), *Standard rzetelnego procesu a prawo wglądu do akt sprawy w postępowaniu w przedmiocie tymczasowego aresztowania, czyli historia jednej nowelizacji*, „Prokuratura i Prawo”, nr 1.
- KLUZA Jan (2018), *Wpływ ostatnich nowelizacji Kodeksu postępowania karnego na szybkość i rzetelność procesu karnego. Studium przypadku*, „Studenckie Zeszyty Naukowe UMCS”, nr 32.
- KONWENCJA (1950) Rady Europy o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.
- KORNOBIS-ROMANOWSKA Dagmara (2001), *Europejska konwencja praw człowieka w systemie prawa Wspólnot Europejskich*, Warszawa.
- LEŻAK Kazimierz (2011), *Skuteczność zarzutu opartego na naruszeniu art. 41 § 1 k.p.k. a standard rzetelnego procesu*, „Ius Novum”, nr 2.
- MATAN Jakub (2009), *Zasada prawa do obrony w polskim procesie karnym oraz formy jej realizacji*, „Roczniki Administracji i Prawa”, vol. 9.
- PIESZCZEK Martyna, *Prawo do rzetelnego procesu w postępowaniu w sprawach nieletnich w świetle przepisów obowiązujących w Polsce i standardów międzynarodowych*, <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/32211/0022.pdf> (6.05.2017).
- SAPKOWSKI Andrzej (2004), *Boży bojownicy*, Warszawa.
- SENTYSZ Oliwia (2015), *Zasada równości broni w kontekście nowelizacji Kodeksu Postępowania Karnego z dnia 27 września 2013 r.*, „Internetowy Przegląd Prawniczy TSBP UJ”, nr 2.

SKORUPKA Jerzy (red.) (2017), *Proces karny*, Warszawa.

SŁOWNIK Języka Polskiego PWN, <http://www.sjp.pwn.pl> (18.05.2018).

USTAWA (2016/437) z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. 2016 Nr 2103, poz. 437.

WALTOŚ Stanisław (2008), *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa.

WILIŃSKI Paweł (2008), *Pojęcie rzetelnego procesu karnego*, w: Anna Gerecka-Żołyńska, Piotr Górecki, Hanna Paluszkiewicz, Paweł Wiliński, *Skargowy model procesu karnego. Księga ofiarowana prof. S. Stachowiakowi*, Warszawa.

WYROK (2001) Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 13 lutego 2001 r., skarga nr 29731/96, Lex nr 76286.